Nr: XII. Dnia 11.

MOMUS.

Sobota Tomik II. Mca: Listopada.

Wczas musztarda po obiedzie.

FRASZKI.

Pisma perjodyczne podobne są do Dyližansów. One muszą wyjść na swój czas: czy mają podróżnych czy niemają, czyli są miejsca zajęte, czyli też próżne.

Prawo i forma prawa, to jest to samo jak na Wielkanoc Babka i forma babki.

Wezuwjusz jest prawdziwy kopciuszek, bo całe życie kopci a dziś tak mocno, że aż kawał Europy zaswędził.

Pomyślność zaczyna pić drożdże, a to ażeby jak najprędzej wzrosła na zdrowie.

Dla angielskiej Lady najpierwsze w pałacach przeznaczają miejsca, u naszych gospodarzy przeciwnie: uajczęściej w stajniach, i to lada gdzie.

Powiadają że ten a ten Jegomość mocno się zaszargał, jakże to być może? kiedy on zawsze karetą jeździ.

Parasole nie zgadzają się z kalendarzami, i utrzymują że teraz nie jest Listopad, ale Dyszczopad.

Nowe miasto jest bardzo skromne, prawie bez żadnej pompy.

Onegdaj zjadło dziecko konia świeżo na jarmarku kupionego, szczęście że był z piernika boby długo brykało.

W naszej stolicy trzy stolice razem widzieć się dadzą. — Najprzód już to Warszawa, potem *Buda* którą do Panorama sławiają, a nakoniec ta stolica, którą w niej pokazywać będą.

Niektórzy księgarze w swoich bibljotekach są tak, jak Eunuchy w Seraju.

Kiedy też moi Panowie Moda obrachunki sukniowe także kuso prowadzi, naprzykład z kontuszów i żupanów porobiła Frakcje.

Wielu dostaje się wyżej na sposób kominiarzy to jest krętemi i ciemnemi kanałami; ale cóż z tego kiedy jak kominiarze wyglądają.

I taborety muszą mieć angielską chorobę, bo krzywe nóżki mają.

Zły tłómacz podobny jest do Lokaja, który zlecenie pańskie niegodziwie opowiada.

Twarz bardzo dziobata jest sobie małą Szwajcarją, pełno pagóreczków, dolin, wąwozików, etc.

We Francji z gruszek barów robią wino Bordeaux.

Pewien kazał Introligatorowi, aby jego żonę w półskurek oprawił, bo niemoże merynosów nastarczyć.

Jak książki owej sławnej wróżki Sybilli, tak są i dni życia ludzkiego; im mniej ich zostaje tym są droższe.

Powiadają naturaliści że co jest w królestwie ziemskiem toż samo jest i w wodnem; musi być w tem cokolwiek prawdy, bo mamy bałwanów i na morzu, i widziemy ich dość na ziemi.

Herb Warszawy jest pół postny, bo Syrena od połowy jest rybą.

Dzwonienie jest duchowna Kanonada.

Słychać że kilkakroć sto tysięcy turków ciągnie... ale tytoń,

W kopalniach używają romatyzmu do łamania skał i głazów, co ma bardzo przyśpieszać robotę.

Czy oni czasem z kanfory nie robią pieniędzy, że tak znikają.

Pudełko od Szachów jest pudełko prawdziwie liberalne, bo tam Królowie, królowe wszystko pospołu bez żadnej różnicy.

Ci co z dzieł swoich przodków się wynoszą, podobni są do kartofli, których najużyteczniejsza część jest w ziemi.

A Panowie moraliści którzy radzi jedynie drugich nauczać, są ani mniej ani więcej tylko jak te słupy co drogi wskazują, a sami nigdy nią nie idą.

Nie trzeba koniecznie i uściskom wierzyć, naprzykład mróz ściska ziemię a zimno ją przyjmuje.

Żydzi do trefnego się nie biorą tylko do trafnego, i dla tego wszędzie trafią.

Do MARGELISY.

Pięknaś gdyby cebula, czułaś jak pokrzywa.
Miluchna nakształt chwastu, jakby oset tkliwa,
Uprzejma skromność chrzanu, i wysmukłość dyni,
Margeliso! twe wdzięki cudownemi czyni.

ANEGDOTY.

W pewnem mieście grano sztukę: Aktorowie na polach Elizejskich; gdy po skończeniu zapytano jednej z dam, jak się jej wystawienie sztuki podobało? odpowiedziała: „Musieli aktorowie zawiele pić Letejskiej wody (1), bo ról swoich zapomnieli.

---

1) Letha rzeka zapomnienia.

Przypatrywało się dwóch obrazowi na którym były wymalowane Sprawiedliwość i Pokój podające sobie przyjaźni ręce. „Czy WPan rozumiesz, odezwał się jeden, że one podają sobie ręce aby się połączyły?“ Nie one żegnają się z sobą.

KALEMBURY.

---

137. *Kura-torem* dotąd chodzi.
138. *Spi-wasz* Romans.
139 *Kordy* wójskowe ranią, *akordy* muzyczne łechcą.
140. *Xiąże-czka* na zimnie.
141. *My-to* wzieli.
143. Dostali *po krzyżu*.
143. *Po-no-się* dostali,
144. *Na Broni-sławie* mogiła.
145. *Pierś-cień* tylko zostawiła.
146. Odzienie ma *pop-sute*.
147. Wziął *Po-morze*.
148. *Lew-koń-ja*.
149. Daj *Pan-na* mydło.

SZARADA.

Pierwsze jest skutkiem ognia, skutkiem zaś *drugiego*
Cichość domu każdego.
Przez *trzecie* w zakładach Sarmata,
Obcym językiem swój łata.
We *wszystkim* znajdziesz wielkie dziwy,
Wiek młody średni, sędziwy.
Rozum z głupstwem społeczniony,
Strach z odwagą połączony.
Poczciwość z niegodziwością,
Nienawiść z czułą miłością.
Złość z dobrocią z nędzą zbiory,
Urodę i potwory.

DONIESIENIE.

Z kończącym się drugim Tomikiem odbędzie się znowu wiadoma licyracja materjałów do Bióra Momusa potrzebnych. NB. przyjmują się także i stare niepotrzebne wina.

Znaczenie zagadki jest *Brody* a Szarady *Zakaz*.

KONIEC TOMIKU II.